Wydanie wieczorowe. Cena 3 kop.

GAZETA ŁÓDZKA

Sobota 27 Marca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 73.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kopiejek.
Za odnoszenie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 stronicy i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologja 20 kop.
Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Wielka Kwatera Główna.

26 marca.—Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Na wyżynach Mozy, na południowy wschód od Verdun, próbowali francuzi, pod Combres, ponownie w silniejszym ataku zająć pozycje nasze, odparto ich jednak po zaciętej walce.

Pod Harmannsweilerkopf walki trwają jeszcze.

Z terenu wschodniego.

Odparto ataki rosyjskie na przesmyki, między jeziorami, na wschód od Augustowa.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 26 marca. W Karpatach odbywają się w dalszym ciągu zażarte walki.

Powtórzone ataki rosyjskie, odparto za dnia i podczas nocy. Ogólna sytuacja nie zmieniła się.

W okolicy na północ od Zaleszczyków, zajęły wojska nasze jedenaście punktów oparcia rosjan i wzięły do niewoli 500 żołnierzy.

Na froncie w Polsce rosyjskiej i Galicji zachodniej walki artyleryjskie trwają.

Na wieży kościelnej w Paradyżu, na południowy-wschód od Sulejowa, skonstatowano punkt obserwacyjny artylerji nieprzyjacielskiej i zestrzelono ją.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Hoefer
feldmarszałek-lejtnant.

Powołanie pospolitego ruszenia rosyjskiego.

BERLIN, 25 marca. Biuro Wolffa podaje następujące doniesienie petersburskie: Do zapisania się na listę wojskową zawezwano 23 roczniki niewysłużonego pospolitego ruszenia piewszej klasy.

Odwet za inwazję rosyjską do Kłajpedy.

BERLIN, 26 marca. (W. T. B.) „Lokal Anzeiger“ donosi ze wschodniej kwatery głównej o rosyjskim napadzie na Kłajpedę: Ponieważ terytorjum to nie pozostaje w organicznym związku z terenem wojny, inwazja miała jedynie na celu zrabowanie tego skrawka kraju i ściganie ludności cywilnej. Rzucające się w oczy ciężkie naruszenie prawa międzynarodowego wymagało natychmiastowych środków zaradczych. M. i. podwyższono nałożoną miastu Suwałki kontrybucję do 100 tys. mk. Dla zapewnienia tej sumy osadzono wybitnych obywateli miasta jako zakładników. Dalszą odpowiedzią na napad rabunkowy było bombardowanie Grodna przez naszych lotników.

Obcy lotnik nad jeziorem bodeńskiem.

BERLIN. 26 marca. Z Romanshorn nad jeziorem bodeńskiem donoszą: Wczoraj wieczorem o godz. 8 przeleciał pewien lotnik nieprzyjacielski ponad Romanshorn. Wyraźnie słyszeć było można szum motoru. Latawiec musiał być zaopatrzony w reflektory, gdyż z poza chmur często widziano przedzierające się pasy światła, obszukującego zwierciadło jeziora. Szum motoru oddalił się w kierunku na wschód poprzez jezioro. Chodzi prawdopodobnie o wizytę nieprzyjacielską, przeznaczoną dla Friedrichshafen. Wzdłuż całego niemieckiego pobrzeża jeziora zgaszono wszystkie światła. Prawdopodobnie zameldowano lotnika od strony Alzacji.

SKARGA FINLANDJI.

—×—

Z Sybiru nadeszła do Finlandji ostateczna wiadomość, że zesłanemu tam długoletniemu pierwszemu prezesowi sejmu finlandzkiego, P. E. Swinhufvudowi, nie wolno pozostać w Narymie, lecz nakazano mu zamieszkać w Tymskoje, najwięcej na północ wysuniętej miejscowości Syberji środkowej. Tymskoje leży więcej niż 600 kilometrów na północ od Tomska, a 120 km. na północ od Narymia nad rzeką Ob. Ziemia pokryta tam lodem, nie topniejącym nawet w maju. Klimat jest straszliwy. Mróz dochodzi częstokroć do 50° Celsjusza. Wieś składa się tylko z 30 domów, zamieszkałych przez kilku zbrodniarzy rosyjskich najgorszego gatunku i 200 pogańskich Samojedów. Wszyscy mieszkańcy, mężczyźni i kobiety, oddają się pijaństwu. W dni świąteczne wieś sprawia wrażenie domu warjatów.

Dawniejsze rządy rosyjskie ze względów humanitarnych nie używały strasznej tej miejscowości na deportację. Najwięcej reakcyjni wielkorządcy wzdragali się przed wysyłaniem przestępców politycznych do tego piekła. Dopiero za czasów „łagodnego i miłującego pokój“ cesarza Mikołaja II uczyniono i ten krok ostatni. W r. 1906 wybrano Narym dla celów deportacyjnych.

Odtąd wielu najlepszych synów Finlandji wysłano do Narymia. Liczba tych, którzy nigdy nie powrócili, jest bardzo wielką. Niektórzy zwarjowali, inni popełniali samobójstwa z rozpaczy. A Narym jest jeszcze rajem w porównaniu z Tymskoje, dokąd wysłano obecnie prezydenta sejmu finlandzkiego. Rząd carski uznał, że człowiek ten, na którego naród cały spoglądał z szacunkiem, powinien pierwszy udać się na wygnanie do tego miejsca grozy.

A jaką zbrodnię popełnił Swinhufvud? Tę, że w myśl swego obowiązku i wierny swej przysiędze jako sędzia obstawał przy prawach, które wszyscy carowie Rosji zaprzysięgli uroczyście, które zaprzysiągł także monarcha dziś w Rosji i Finlandji panujący.

Wypędzić do takiego miejsca najlepszego, najpopularniejszego męża Finlandji, jest nie tylko ciosem wymierzonym przeciw narodowi finlandzkiemu, który tej sromoty nigdy nie zapomni, — lecz jest także wyrazem oburzającego okrucieństwa, niskiego instynktu i bestjalskiego barbarzyństwa, od którego powinienby trzymać się zdaleka każdy rząd, roszczący sobie jednocześnie prawo, by uważano go jako cywilizowany. Przy otwarciu ostatniej sesji Dumy państwowej prezes Rodzianko oświadczył w mowie powitalnej, że Rosja walczy w wojnie wszechświatowej o zasadę narodowościową, o sprawiedliwość i przeciw militaryzmowi, owej brutalnej żarłocznej przemocy. Cóż to za obłuda, jakie przecenianie siebie! Rosja—której najszlachetniejszych synów i córki wygnano na Syberję,—Rosja, której więzienia przepełniają polityczni przestępcy, jedyną zbrodnią których jest, że chcieli przygotować ludowi swemu byt polityczny i materjalny godny ludzi, i do ludzkiego podobny, — Rosja, której studenci, kwiat jej młodzieży, są traktowani jak najgorsi zbrodniarze i wypędzeni z uniwersytetów,—Rosja, w której strejkujących robotników, jak buntowniczych przestępców biją do krwi kozacy opoje,—Rosja, w której żydów rabują i zarzynają,—Rosja, w której narody obce okropniej uciskają niż w jakimkolwiek innym kraju na świecie, — ta Rosja, w której istnieje najmarniejszy stopień wolności i najgłębsza wzgarda dla praw narodów, w której panuje bezgraniczna samowola i uciemiężenie, ta Rosja ma w wojnie światowej uosabiać zasady narodowościowe i sprawiedliwość? Czy pomyślał o tem prezes Dumy, jaki los zgotował rząd rosyjski jego koledze prezesowi sejmu krajowego Finlandji temu, który stał na czele walki konstytucyjnej prowadzonej za prawo i sprawiedliwość przeciw uciemiężeniu i tyranji? Gdyby pan Rodzianko pomyślał o tem, w jakim stanie znajduje się w Rosji prawo i sprawiedliwość, toby z pewnością zwątpił na moment, czy wolno mu odważyć się na przedstawienie swej Rosji, przed zdumionym światem, jako strażnicę zasad narodowościowych i prawa. Finlandja jest obecnie bezbronna i bezsilna wobec rosyjskich gwałtów i ucisku. Wie ona jednak, że Nemezis historji czuwa.

Wszelkie jęki, jakie gwałt wycisnął z serc uciśnionych, wszelkie łzy boleści, które wylano, wszystkie potworne cierpienia, jakie przeszły osoby i narody w Rosji, wszystka przelana krew niewinna woła do Nieba o karę i zemstę. I jeśli istnieje wszechpotężna i sprawiedliwa Opatrzność, rządząca losami narodów i ludzi, to kara i zemsta przyjść muszą.

O Polsce.

„Głos Narodu“ zamieszcza następującą korespondencję Ernesta Łunińskiego z Kopenhagi.

W olbrzymiej sali Grundtvigs Hus odbył się odczyt o Polsce, staraniem świetnej instytucji oświatowej „Folkelig Oplysnigs Forening“.—Przeszło 700 osób z kół inteligencji słuchało wywodów p. Age Meyer Benedictsena, człowieka niezwykle bujnego i ciekawego. Istny to nomada, coś w rodzaju niespokojnego, wytwornego ducha Jana Potockiego.

Przebył kurdystan w pogoni za pieśniami i podaniami ludowemi, bawił w Palestynie, na Bałkanach, badał Finlandję i Armenję, wziął sobie za zasadę poznać narody uciśnione, pokryte warstwą niedoli i czekające pogodniejszego jutra. A zawsze po tym przedzieraniu się przez gęstwinę cierpień, pozostawiał ślady w postaci wieści, stężałych w dzielne studja.

Dzięki jego zabiegom powstało w Danji „Towarzystwo przyjaciół Armenji“. W dziele „Finowie i ich kraj“ (Finerne ug dezer Land) wyświetlił stosunek Finlandji do Rosji, w innem, poważnemi rozmiarami: „Naród w przebudzeniu“, oniósł się z ciepłą życzliwością do Litwy. Te same uczucia, które go pchały w środowiska dalekich krajów, przyświecały mu w rozpatrywaniu życia Polski. Stary to, doświadczony i czujny nasz przyjaciel.

Począwszy od 1894 r., bawił w różnych częściach dawnej Rzeczypospolitej, nie jako przelotny ptak, lecz szukający prawdy spostrzegacz.

W okresie tych koczowań nawiązały się stosunki z Tadeuszem Korzonem, pp. Lutosławskim z Drozdowa, z redaktorem Malinowskim, z p. Leonem Chrzanowskim z Poznania, z Włodzimierzem Tetmajerem z Bronowic i t. d. Ten łańcuch stusunkó powlókł Benedictsen do Ojczyzny, wzbagacając go coraz nowemi ogniwami. I tak przetłumaczył na duński język „Ojca zadżumionych“ i ogłosił w piśmie „Vagten“, pod redakcją słynnego podróżnika biegunowego Myliusa Eriksena, którego tragiczną śmierć wśród lodowców uwiecznił przedziwnie skromny, ale w postaci śliczny

pomnik w porcie kopenhaskim. Benedictsen dunizował „Ogniem i mieczem“ Sienkiewicza (Med Sid ug sraerd) w zeszytowem wydawnictwie. Jego wykłady o porozbiorowych dziejach Polski, wypowiedziane w piętnastu miastach i miasteczkach Danji, ukazały się pod zbiorowym tytułem: „Upadek Polski i walka o wskrzeszenie“. Świeżo opublikował w organie wyższych szkół swojej ojczyzny „Hoejskoleblade“ rzecz: „Naród polski w czasie obecnej wojny“. Ten człowiek z natury i usposobienia koczownik, przedstawia osobliwy czynnik oświatowy: jest wędrującym docentem, niosącym w najodleglejsze zakątki wyspiarskiego państewka wiedzę o ludach i zapalającym pochodnię współczucia dla nich. Audytorjum ma liczne, często doborowe. Umie też—jak rzadko kto—grać na strunach duszy słuchaczów. Łagodny, dobry, choć z zewnętrznego rzutu podobny do Robespiera, mówi i gra równocześnie, jak wytworny artysta, gestykuluje z wyrazistością południowca, nie skandynawca, podnosi lub zniża głos z odpowiedniem napięciem. Maska ruchliwa, działająca. Uderzał, zajmował swem wstąpieniem na katedrę. Śnieżny żabocik, odrzynający się od czarnej marynarki, laska w ręku, cyzelowana we wschodnie ornamentacje, coś dalekiego od szarości, dni powszednich! Sięgnął w głąb przeszłości Polski, dotknął tradycji podziałowej, odchylił zatem z smutnego bytowania narodu, z dzisiejszego szarpania i wyniszczenia i wpadł w końcowy akord odczytaniem odezwy Sienkiewicza do ludów cywilizowanych. Ta ostatnia wywołała poruszenie. Chciano zaraz pośpieszyć ze składkami, trzeba jednak było wstrzymać zapęd ze względu na Komitet w Vercy, który ma ułożone działanie w Skandynawji i niebawem rozpocznie je wysłaniem umyślnego delegata.

Powiał jakby cieplejszy wiatr po oburzających napaściach z innej strony, wiatr, który może rozprószyć niejedno względem nas uprzedzenie. Nie wyplenił on chwastów doszczętnie, ale rzucił garść ziarn i pozwoli im niechybnie wystrzelić kłosem pewnych sympatji i zainteresowania.

Z ziem polskich.

Z Krakowa.

Znajdujemy się obecnie pod znakiem nowego wysiedlenia, wchodzą bowiem w życie nowe zarządzenia, jako czynność przygotowawcza na ewentualny wypadek, gdyby twierdza znalazła się w konieczności obrony. Ludność naszego miasta, widząc spiżowy przykład kilkumiesięcznej obrony Przemyśla, o który rozbijały się daremnie ataki nieprzyjacielskie i aprowizację miasta, zabezpieczającą ją od wewnętrznego wroga fortecy, jakim jest głód, musiały u mieszkańców naszego grodu wzbudzić ufność i wiarę w przyszłość i stąd pochodzi wyborny nastrój wewnętrzny, panujący w mieście, a wprowadzający w zdumienie korespondentów wojennych, którzy w ciężkich chwilach, jakie nad miastem wisiały, znaleźli się chwilowo w murach zagrożonej wówczas twierdzy.

Mieliśmy sposobność osłuchania się w huku długotrwałej kanonady, z bliska i zdala dochodził nas głęboki bas ciężkich dział fortecznych. Czytaliśmy o dzielnych wycieczkach krakowskiej załogi, które odegrały w zwycięskich bitwach pod Limanową zaszczytną rolę, dzięki czemu kruszyły się ataki wroga o opór twierdzy krakowskiej, a gęsty pokos śmierci wstrzymał zapędy wroga na przyzwoitą odległość od najeżonych lafetami armat naszych fortów.

Kraków i jego mieszkańcy z zupełnym spokojem przysłuchiwali się hukowi armat. Rojnie dążono do Błonia i wzgórze Salwatora, badano kierunki słyszanych wystrzałów i wsłuchiwano się, czy nie odezwą się odpowiedzi na zadawane wymownie przez działa nasze pytania. Spaliśmy spokojnie, wierząc, że sprawa obrony w pewnych znajduje się rękach, a zapasy żywności, jakie posiadaliśmy, stwierdzone przez władzę, zabezpieczały twierdzę przed groźną kwestją wygłodzenia.

W tym kierunku działał dzielny zarząd miasta, to bowiem jest jego zakresem działania, za który ponosi ciężką odpowiedzialność tak wobec ludności miejskiej, jak również państwa.

Zarządzenia ostatnich dni były wynikiem licznych konferencji, odbytych z władzami wojskowemi, a decyzje, jakie zapadły, miały zapewne bezprzeczne podstawy, bo bez podstaw nie przeprowadza się takich zarządzeń, gdzie chodzi o wysiedlenie dziesiątek tysięcy ludności i miljonowe koszty, jakie wysiedlenie takie za sobą pociąga. Ludność naszego miasta, mając na oku powodzenie oręża, dokładnie zdaje sobie sprawę z obowiązków, jakie na niej ciąży, karnie poddaje się wszelkim zarządzeniom, związanym z kwestją obrony swego rodzinnego miasta i kraju, czego dała tak obfite dowody, jak żaden inny naród, znajdujący się pod berłem monarchji.

Ci, którym wskazanym będzie wyjazd, wyjadą — lecz kiedy jest jeszcze czas ku temu, kiedy nieprzyjaciel, na którego oczekują niecierpliwie armaty na naszych fortach, jest jeszcze od nich zdala, powinien być obmyślony kierunek wyjazdu i postanowione siedziby dla wysiedlonej ludności choćby tylko z tego względu, aby podjęta akcja ewentualnego wysiedlenia mogła być przeprowadzona sprawnie, nie spotykała się z niechęcią wyjazdu, który to moment mógłby utrudniać przeprowadzenie celowej akcji.

Sprawa ta nie należy do wojskowości, to są zadania, o których powinny pomyśleć nasze czynniki miarodajne i przygotować je jaknajspieszniej. Słyszymy, że kwestja osiedleń barakowych zawiodła, zatem kwestja wysiedlenia powinna być skierowana na inne tory, odpowiadające więcej interesom ludności, chronić ją przed przykrymi zawodami i przez stworzenie szerszego odpływu zabezpieczyć źródła pracy i zarobków, których tak wiele nastręczy budząca się wiosna i ubytek pracowników przez powołaną pod broń ludność. Wówczas uchodźca nasz przestanie być balastem, a stanie się jednostką użyteczną, chętnie widzianą w każdej gminie, gdzie spędzać będzie czas wojennego wysiedlenia.

Śmierć prof. dra Adolfa Becka.

„Wiedeński „Kurjer Polski“ donosi pod datą 20 b. m.:

Ze Lwowa nadchodzi smutna nad wyraz wiadomość. Na terenie objętym inwazją nieprzyjacielską, zmarł prorektor Uniwersytetu lwowskiego prof. dr. Adolf Beck. Nie mógł przeboleć wszystkich cierpień, jakie przynoszą ze sobą moskiewskie rządy w polskiej stolicy i zmartwienia te przyspieszyły przedwczesny jego zgon, zmarł bowiem w 53 roku życia. Urodzony w Krakowie, uzyskał też na tamtejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich. Przez szereg lat był asystentem przy katedrze fizjologji wspólnie z prof. dr. Cybulskim. Wykonał szereg badań fizjologicznych nad mózgiem, pracował w austrjackim Zakładzie fizjologicznym, znajdującym się nad morzem Śródziemnym, a w r. 1896 został mianowany nadzwyczajnym profesorem fizjologji na uniwersytecie lwowskim, gdzie rozwinął bardzo owocną działalność naukową. Był stałym referentem polskiej literatury lekarskiej do sławnych lekarskich roczników niemieckich Virchowa i Hirscha w Berlinie. Wydał też szereg monografji z dziedziny fizjologji.

Stosunki zdrowotne w Królestwie Polskiem.

„Narodni Listy“ przedrukowały z „Kurjera Warszawskiego“, którego kilka numerów dostało się przypadkowo do redakcji „Narodnich Listów“, dłuższy artykuł o stosunkach sanitarnych w Warszawie i o najnowszych zarządzeniach władz dotyczących hygieny w całem Królestwie Polskiem. Według doniesień tych przedstawia się stan zdrowotny w Królestwie naogół bardzo pomyślnie.

Zarządzenia z powodu samolotów niemieckich nad Warszawą.

„Warsz. Dniewnik“ podaje następujące obwieszczenie dowódcy załogi Warszawy, generał-lejtnanta Turbina: Podczas lotu nad Warszawą nieprzyjacielskich „zepelinów“ lub aeroplanów, będą one ostrzeliwane z dział, umieszczonych około cytadeli. Aby uniknąć zranienia odłamkami szrapneli i pocisków, radzę mieszkańcom Warszawy, aby podczas ostrzeliwania nie zatrzymywali się na ulicach, placach, dziedzińcach i wogóle pod gołem niebem, lecz szukali schronienia w mieszkaniu. Aby dać możność mieszkańcom ukrycia się w porę przed rozpoczęciem strzelania, dane będą najpierw trzy wystrzały ślepe.

Z Częstochowy.

Rada miasta, troszcząc się o mieszkańców, wyłoniła z siebie komisję w celu objęcia pod swoją opiekę wszystkich ugórujących pól i placów w mieście i rozdania ich w działkach do użytku biednej ludności. Działki takie o kilkudziesięciu prętach, zasadzone kartoflami i kapustą względnie włoszczyzną, mogą wyżywić rodzinę. Komisja ta składa się z radnych miasta pp. A. Janowskiego, I. Ficenesa, D. Klepackiego, A. Kołakowskiego i K. Malińskiego, oraz ogrodnika miejskiego p. Dobrowolskiego, właściciel: zakładów ogrodniczych pp. St. Jastrzębskiego, Hofmana, Kurka, Józefa Siecińskiego i opiekunów dzielnicowych.

Kronika polityczna.

Los posła Ernesta Breitera.

Z Wiednia donoszą nam:

Od posła Breitera nadszedł do pewnej pani, mieszkającej w Wiedniu list z Kijowa z datą 3 marca, w którym prosi, aby nie pisała doń listów do Kijowa, ponieważ musi wyjechać do Tomska i stamtąd poda swój adres.

W tej sprawie pisze wiedeńska „Neue Freie Presse“:

Niedawno donieśliśmy o tem, że poseł Ernest Breiter, który nawet po inwazji rosyjskiej pozostał we Lwowie, by wedle sił pomagać ludności, nagle został uwięziony i internowany. Przeciw posłowi wnieśli doniesienie szpiedzy ochrany, które spowodowało generał-gubernatora do zarządzenia zesłania Breitera na Sybir. Poseł Breiter, który jest ciężko chory, miał też rzeczywiście być drogą etapową zawiezionym we wnętrze Rosji, zachorował jednak w Kijowie tak poważnie, że na własną prośbę został napowrót odtransportowany do Lwowa do szpitala, gdzie miał pozostać dopóty, dopóki stan jego zdrowia nie pozwoli na transportowanie. Tymczasem strzeżono go pilnie i codziennie niemal poddawano oględzinom lekarskim, aż niedawno zawieziono go z powrotem do Kijowa.

Jak donosi obecnie list datowany z Kijowa 3 b. m., który nadszedł do Wiednia, znajduje się poseł Breiter już w drodze na Sybir, gdzie ma być osiedlony w gubernji tomskiej.

Dowcipni żydzi.

Pod takim tytułem zamieściła petersburska „Riecz“ następujący artykuł: Obowiązujące dotychczas prawa w Rosji, zabraniają osiadłym, w miastach gubernji wewnętrznych, kupcom żydowskim I-ej gildji, mieszkać także poza przepisanemi granicami

---

23) JÓZEF KATERLA

RÓŻA

DRAMAT NIESCENICZNY.

CZWARTY

— No, i czegoż on jeszcze stoi? Widzieliśmy, nawzdychaliśmy się. Jesteśmy ludzie umiarkowanej ambicji. *Bella gerant alii*, — mój blaszany Zawiszo,—my siejemy rzepę wszędzie, gdzie się tylko da, tudzież buraki na tem właśnie miejscu, gdzie toczyły się boje. Potrzebujemy godziwej zabawy i dla tego przybyliśmy w to miejsce,—nie znajdujemy jednak, żeby patrzenie na ciebie...

TRZECI

— Potrzebujemy widoku ognistych kobietek...

CZWARTY

— O, ten znowu swoje! Nie nadażesz się do dyskusji.

TRZECI

— Ja, istotnie, sam to czuje, że nadaję się tylko do dziewcząt...

PIERWSZY

— Panowie! Skoro niczego nie szanujecie, szanujcie wszelako — przeszłość.

TRZECI

— My przeszłość szanujemy w miarę możności, — wszelako wolimy od najbardziej szanownej przeszłości najbardziej współczesne facetki.

(Rycerz, oburzony do żywego daremnem wyczekiwaniem na oklaski, zstępuje okrakiem ze schodów, szeleści złośliwie blachą, kiwa strusiem piórem i bezsławnie przepada w masie. Po chwili w szeroko rozsuniętych połowicach zasłony ledwo się może pomieścić dama, odziana w doskonale stylowy strój z czasów Diego Velasquez'a. Doskonały jest długi jej stanik i podpięcia krótkiej, a niebywale szeroko rozpiętej sukni. Z pod splotu rudej peruki wyzierają prześliczne, błękitne oczy i rysy nieposzlakowanej piękności, jakby w kamei rzeźbione. Głosy w dalszych i bliższych grupach widzów)

PIERWSZY

— Bogowie! Cóż to za śliczna papużka...

DRUGI

— Ależ to mieszkanie, lokal—taka spódnica.

TRZECI

— Lokatorze, uważaj-no, że wokół słuchają damy.

DRUGI

— Ależ ja w najniewinniejszej myśli, poprostu...

TRZECI

— Ja wiem, że ty poprostu...

CZWARTY

— Księżniczko! Infantko! Królewno!

TRZECI

— Patrzcie, panowie... Z odległych wieków, z dworu Filpa IV-go przyszła do nas ta dama. Jest jak u siebie. Rozstąpcie się, zróbcie miejsce dla nieopisanej jej mości krynoliny. Nie przybyła do barbarzyńców...

DRUGI

— Przybyła do narodu, który umie czcić wszelkie na świecie krynoliny.

TRZECI

— W tej złośliwości kryje się prawda. Jesteśmy bliscy kultury zachodu — starej i nowej. Drogi nam jest zachód. Cierpimy, przykuci do wschodniego barbarzyństwa.

DRUGI

— Cierpieliśmy zresztą tak zawsze. Już Wacław Potocki w *Wojnie chocimskiej* opiewał nasze zmartwienia:

„Nikt do nas, my na wszystkie po-
[syłamy światy
Po trunki, po korzenie, szkiełka i
[bławaty.
W tem kmiotków naszych poty, w
[tem ich toną prace
Kuchnie żółcić i winem oblewać
[pałace“.

TRZECI

— Co za pamięć! A przecież — jak wówczas, tak-samo i dziś satyryk był, jest i będzie u nas instytucją najmniej pożądaną i pożyteczną. To rzecz szczególna, że z Polakiem wszystko można zrobić pochwałą,—nic naganą. Taka natura.

DRUGI

— No, bat nic sobie nie robi z tej natury. Po za sferą bata, istotnie, najbardziej pożytecznym był dla nas zawsze ten, kto w nas wmawiał przymioty, jakich zgoła nie posiadamy. Zdaje się, że to zawsze tak będzie. Pochlebstwo, zda się, najbardziej nas będzie zawsze jednoczyło w naród.

TRZECI

— Jakąż społeczność, jakie towarzystwo osób może jednaczyć brutalstwo, wypowiadane prosto w oczy i ze złośliwością? To przecież jest czynnik destrukcyjny...

(Dama á la Velasquez zstępuje śród oklasków na swych wysokich korkach i natychmiast, otoczona przez tłum mężczyzn, wplata się w taneczne koło. Miejsce jej na estradzie zajmuje dama jak gdyby wyjęta z *Rape of the lock* Pope'a w koafiurze niezmiernie wysokiej i wspaniałej, w sukni dekoltowanej, strojnej i szerokiej. Z oczu jej, ze skrzywionych usteczek, wieje przewrotność, pasja i zmysłowy szał. Dama budzi sympatję. Słychać głosy)

PIERWSZY

— Urocze jest, moi panowie, życie, zaręczam wam. Nigdy nie skusi mię wasz pessymizm...

DRUGI

— Życie jest śmiesznie piękne, jak ta dziewczyna, odziana w tak niewiarogodne objawy cywilizacji zachodniej.

TRZECI

— Ona mi przypomina Mozarta jego muzykę w *Cosi fan tutte*...

(d. c. n.)

osiedlenia. Niedawno zawitał do Tuły kupiec I-ej gildji Ch. Nikołajewiew. Po oddaniu passportu do zameldowania, pomimo iż był żydem, pozwolił sobie pójść do teatru. Gdy o godz. 12 w nocy wrócił do hotelu, zastał cze...go nań nadzorcę policyjnego, który przedłożył mu do podpisania cyrkularz, podług którego musiał się zobowiązać do natychmiastowego opuszczenia miasta, w przeciwnym razie podlega 3000 rublowej karze, lub odsiedzeniu 3 miesięcy w więzieniu.

Protesty kupca, powołującego się na prawo obecne, nie zmieniły nic z sytuacji. A i wyżsi urzędnicy umieli tylko odpowiedzieć: „Gubernator nie pozwala u nas". Ponieważ nie leżało w zamiarach kupca, przeprowadzać studjów w więzieniach Tuły, przeto ujrzał się zmuszonym późną nocą odjechać do Moskwy. W pociągu spotkał jeszcze kilku innych współwyznawców i kolegów, którzy z tego samego powodu musieli opuścić Tułę. Z tego kupiec zrozumiał, jak należy się urządzać, aby w wypadku pilnych interesów, przebyć kilka dni w Tule. Przyjeżdżali oni do Tuły rano, a wieczorem udawali się z powrotem do Moskwy. Podróż w obie strony trwa 10 godzin, a zatem można odbyć ją w ciągu doby. W ten sposób radzą sobie żydzi, aby uchylić się od Tulskich praw wyjątkowych.

Koszta wojenne w Rosji.

Według informacji udzielonych przez ministra skarbu w komisji senatu wynosiły koszta wojenne do 1 marca st. st. 10 miljardów rubli. („Voss. Ztg.")

Socjaliści przeciw Liebknechtowi.

BERLIN (TB) „Vorwaerts" ogłasza następujące oświadczenie frakcji parlamentarnej: „frakcja powzięła dnia 2 lutego r. b. uchwałę, aby głosowania frakcji następowały jednolicie o ile dla poszczególnych wypadków nie dano swobody głosowania. Jeżeli członek sądzi, że nie może brać udziału w jednolitem głosowaniu, to przysługuje mu prawo usuwania się jednakże bez demonstracji parlamentarnej. Frakcja powzięła dnia 2 lutego uchwałę, aby głosowanie nad tegorocznym budżetem odbyło się jednolicie i wobec tego potępia najstanowczej złamanie solidarności ze strony frakcji Liebnechta i Ruelego na ostatniem posiedzeniu Reichstagu.

Liebknecht pod bronią.

Berliński „Lokalanzeiger" donosi, że poseł socjalistyczny Liebknecht został jako pospolitak po odroczeniu parlamentu powołanym pod broń. Liebknecht wczoraj odjechał do Lotaryngji. Służył on swego czasu przy pionierach.

Walka o Dardanele.

Times donoszą z Tenedos: Gwałtowna burza północno wschodnia uniemożliwia od trzech dni działania na morzu. Przypuszczają, że turcy będą mogli naprawić uszkodzone baterje. Dziesięć statków leży przy wyspie na kotwicy.

Wedle zestawień tureckich trzeba straty nieprzyjacielskie z 18 marca ocenić na 134 działa i 1200 zabitych, w tem 50 zabitych na krążowniku „Inflexible".

Angielskie okręty pod Zeebrügge.

Biuro Wolfa ogłasza następujące doniesienia Frankf. Ztg. z Amsterdamu: Tijd dowiaduje się z Sluis, że od wczoraj rana krążą angielskie okręty wojenne przed portem Zeebrügge. Chodzi w tym przypadku prawdopodobnie o rodzaj blokady portu Zeebrügge, jako odpowiedź za zatrzymanie okrętów holenderskich, znajdujących się z ładunkiem w drodze do Anglji.

Walki w powietrzu.

Z Bergen op Zoom nadchodzą wiadomości, że w dniu 24 bm. o godzinie pół 10 rano nad Kruinigen na południe Beveland odbyła się walka napowietrzna pomiędzy gołębiowcem niemieckim a angielskim dwupłaszczyzniowcem. Ostatni zmuszony został do spuszczenia się na ziemię, próbując przedtem nadaremnie przebyć rzebyć rzekę Skaldę. Dwupłaszczyzniowiec miał Nr. 1001. Angielski lotnik, porucznik Crossley Meates został internowany. Przybył on od strony Antwerpji, rzucił na Hoboken bomby i skutkiem defektu motoru musiał spuścić się na ziemię.

Żądania japońskie.

„Manchester Guardian" otrzymuje od swego korespondenta w Pekinie tekst pierwotnych żądań Japonji, postawionych Chinom. Ostatnia grupa żądań zawiera następujące punkty:

Chiny mają przeszło 50 proc. swojej amunicji wojennej kupować w Japonji. Japonja założy w Chinach arsenał pod wspólnem kierownictwem, materjał dla tego arsenału będzie kupowany w Japonji i będą w nim zatrudnieni technicy japońscy. W pewnych miejscowościach Chin policja ma być wspólnie wykonywaną przez Chińczyków i Japończyków. Chiny mają w tych miejscowościach zatrudniać wielu Japończyków, którzy zorganizują policję japońską i zreformują ją. Japończycy mają być powoływani, jako doradcy polityczni, finansowi i wojskowi. Japońscy poddani mają otrzymać prawo propagandy buddaizmu w Chinach. Japończycy mają otrzymać prawo posiadania ziemi w Chinach, prawo budowy japońskich szpitali, świątyń i szkół. W prowincji Fukien Japonja ma mieć prawo budowania kolei, eksploatowania kopalni, budowania portów. Gdyby koniecznym był obcy szpital, Japonja ma mieć pierwszeństwo. Japonja ma mieć prawo wybudowania kolei od Wuczang do Kiukiang i Nanczang, oraz kolei od Nanczang do Czauczufu i Changczu.

„Manchester Guardian" dodaje do tej wiadomości uwagę: Każdy, kto czyta ten dziwny program, natychmiast pozna, jak daleko sięgają zamiary Japonji i jak bardzo nie dają się pogodzić z celami sojuszu angielsko-japońskiego.

Legion Garybaldczyków.

MEDJOLAN. (T. pryw. „Fokf. Ztg."). Peppino Garibaldi chce zreorganizować swój legion w Avignonie. Podobno stracił połowę bataljonów na polach bitew i wskutek chorób.

O obywatelstwo szwajcarskie.

Berno szwajcarskie. (T. B.). Wiadomości prasy zagranicznej, jakoby władze szwajcarskie ułatwiały obywatelom państw wojujących nabycie obywatelstwa szwajcarskiego już po trzy lub 6 miesięcznym pobycie, są bezpodstawne. Jak świadczy wykaz, przyrost nowo nabytych obywatelstw Szwajcarji w 1914 wynosił zaledwie 20 procent. Władze i nadal domagają się od każdego starającego się o obywatelstwo szwajcarskie dowodu, że przez dwa lata mieszkał stale w Szwajcarji.

Przedłużenie moratorjum na Węgrzech.

Wychodzące w Budapeszcie „Amtsblatt" zamieszcza rozporządzenie w sprawie przedłużenia moratorjum na Węgrzech do dn. 31 lipca 1915.

Kalendarzyk.

DZIŚ: św. Jana Dam.
JUTRO: Palm. św. Jana K.

TEATR POLSKI. Jutro „Oblężenie Trembowli". Początek o godz. 5-ej.

TEATR „THALIA". Jutro „Towarzysz Pancerny". Początek o godz. 5-ej.

TEATR RZEMIEŚLNICZY. Jutro Wieczór słowa i pieśni. Pocz. o g. 4-ej.

ZEBRANIE. Jutro zebranie Stow. drukarzy.

KINEMATOGRAFY „Casino" i „Odeon". Dziś zmiana programu.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11-ej—1-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza" otwarta codziennie od g. 4—7.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Nie dawajcie dzieciom

ani kropli wina!
ani kropli piwa!
ani kropli wódki!

Dla czego?

1) Ponieważ wszelkie te trunki zawierają w sobie truciznę alkoholu, i przeto przeszkadzają rozwojowi cielesnemu i umysłowemu dziecka;

2) ponieważ alkohol prowadzi do szybkiego znużenia i czyni leniwym i niedbałym w szkole;

3) ponieważ alkohol jest powodem nieposłuszeństwa ku rodzicom;

4) ponieważ alkohol powoduje bezsenność i wczesną nerwowość;

5) ponieważ alkohol zagraża dobrym obyczajom dzieci;

6) ponieważ alkohol osłabia siłę odporną ciała i przeto ułatwia rozwój chorób wszelkiego rodzaju;

7) ponieważ alkohol przedłuża każdą chorobę;

8) ponieważ alkohol wywołuje ustawiczne uczucie pragnienia i przeto prowadzi łatwiej do nałogowego pijaństwa.

Wiadomości kościelne.

Jutro w niedzielę, d. 28 marca o g. 9-ej zrana odbędzie się w kościele ewangelickim św. Jana nabożeństwo wojskowe. Ksiądz dywizyjny Rotenberg.

Świętujący zegar.

Zegar na kamienicy Siemensa przy ulicy Piotrkowskiej nr. 96 zawiesił swoją czynność i wieczorami nie bywa już oświetlany jak dawniej. Że nastąpiło to dopiero po zaprowadzeniu czasu średnio-europejskiego — jest oczywiście prostym tylko przypadkiem.

Z karty żałobnej.

Onegdaj w nocy zmarł po ciężkiej i długotrwałej chorobie artysta teatru zjednoczonych w Łodzi, Stanisław Miciński, licząc zaledwie lat 39

Działalność sceniczną rozpoczął Stanisław Miciński przed 22 laty w Stanisławowie, następnie pracował w teatrze krakowskim, lwowskim, poczem przeniósł się do Królestwa, gdzie spędził przeważną część swego życia, jako aktor.

Cały szereg lat występował zmarły w naszem mieście, przyczyniając się do rozkwitu sceny polskiej w Łodzi.

Był to bardzo zdolny artysta, zwłaszcza celował w zakresie ról charakterystycznych, których był doskonałym odtwórcą.

Mimo swego talentu, Miciński nie zbierał laurów, przeciwnie same ciernie słało mu życie pod nogi.

Matematyka w sklepach łódzkich.

O następującej anomalji, uprawianej ostatnio w sklepach łódzkich, informują nas:

Otóż w cukierni D. przy ulicy Przejazd korony liczy się po 78 fenigów (co podług sprzedawczyni wynosi 39 kop.), natomiast nie przestrzega się zupełnie istniejących przepisów, iż kurs 1 marki = 100 fenigom = 60 kop.

Również w sklepie „Bristol" przedmiot, ceniony w walucie rosyjskiej, kosztuje 60 kop., przy koronach cena raptownie idzie w górę, żąda się za nią 65 kop.; koronę zaś liczy sprzedawca 39 kop.

W składzie aptecznym K. przy ulicy Andrzeja wogóle znika towar, gdy się pokazuje korony, ujawnia się jednak wówczas, gdy się płaci inną monetą.

Zebranie Drukarzy.

Zarząd Stow. Drukarzy w Łodzi i pow. łódzkiego niniejszym podaje do wiadomości członków, że w niedzielę, d. 28 marca r. b. o godz. 2 po poł., w lokalu własnym przy ul. Przejazd nr. 12 odbędzie się ogólne roczne zebranie.

Nagły zgon.

(o) Do III cząstku I dzielnicy przybył w dniu 24 b. m. niejaki Adam Janowski, który w lokalu odwachu nagle zmarł.

Walka z tajnym wyszynkiem.

(o) Na bałuckim rynku pod nr. 4, milicja obywatelska u niejakiego Bertolda Elsnera skonfiskowała 44 butelki spirytusu.

Na ulicy od przechodzącego Dominika Górskiego odebrano i skonfiskowano bańkę spirytusu.

Przy ul. Cymera pod nr. 10 niejaki Szyjeb Eiwensman przed rewizją zachował zapasy spirytusu u swej sąsiadki Marjanny Michalskiej lecz milicja okazała się więcej przenikliwa, niż to przypuszczał Einwensman, gdyż spirytus wykryła i skonfiskowała.

Walka z wywozem.

(o) Za usiłowanie wywozu artykułów żywności poza obręb miasta, milicja obywatelska I dzielnicy skazała kupca Icka Alfonsa z Rawy na zapłacenie 124 rb. 92 kopiejki grzywny. Oprócz tego skonfiskowano na rzecz Komisji zaprowiantowania miasta 100 funtów świec za 55 rb. i 20 paczek zapałek w cenie 60 rb. Ponieważ Alfons nie posiadał przepustki, przez to pomoc swą w tym względzie okazał mu niejaki Berek Orbach z ul. Północnej Nr. 10, który wystarał się o dostarczenie sfałszowanej przepustki z Aleksandrowa na przewóz artykułów żywności przez Łódź „tranzyto". Cała kombinacja nie udała się, dzięki uczciwości szeregowca milicji 3 ucząstku I dzielnicy, który otrzymane 3 ruble łapówki, złożył władzy swej, zaś wozy i kombinatora dostawił do dzielnicy. Za fałszowanie przepustek Orbacha osadzono w więzieniu. Również za usiłowanie wywozu artykułów pierwszej potrzeby skazano Chajma Lejbusia Brysza na zapłacenie 60 rubli grzywny.

Dowcipny kamienicznik.

(o) Rekord światowy zdobył sobie łódzki kamienicznik właściciel nieruchości pod nr. 11 przy ulicy Passaż Mayera, niejaki Icek Majer Karmel, wynalezieniem najnowszego, zupełnie oryginalnego sposobu eksmitowania lokatora z zajmowanego przezeń mieszkania i ściągania przymusowo należytości za komorne.

Gdy w dniu 23 b. m. o godz. 11 rano lokator jego, Mordka Lejzor Rosenberg wyszedł ze swego mieszkania na miasto, dowcipny kamienicznik przywołał ślusarza, wskazał mu przemocą otworzyć zamknięte na klucz drzwi do mieszkania lokatora, następnie wystawił z mieszkania dwa łóżka lokatora i umieścił je w zamkniętej komorze, poczem rozkazał ślusarzowi wyjąć z drzwi zamek, zamek zamienił na nowy ze specjalnym kluczem, poczem mieszkanie lokatora zamknął na klucz i nie wpuścił Rosenberga do jego własnego mieszkania. Opór gospodarza złamała dopiero interwencja milicji IV dzielnicy. Dowcipnemu gospodarzowi wytyczono za jego czyn sprawę kryminalną.

Ujęcie wyzyskiwaczki.

Niejaka Paulina Elka, sklepiczarka przy ul. Klinka pod nr. 12 na Żubardziu, ujętą została na wyzyskiwaniu w najgorszy sposób biednej ludności przedmieścia.

Z ostatniej chwili.

Urzędowy komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 26 marca. Główna kwatera donosi;

Oddział wojsk naszych operujący przeciwko kanałowi Suezkiemu natknął się w pobliżu kanału na przeciwko stacji Madam na małą kolumnę angielską i zniszczył ją. Następnie ostrzeliwał skutecznie dwa transportowce angielskie napełnione wojskiem. Taksamo ostrzeliwał inny oddział transportowiec angielski pomiędzy Szaluf i Adżigoel.

Dnia 16 marca zaskoczyły wojska nasze wspólnie ze szczepami wojowniczemi nieprzyjaciela na północ Szwebji i na południowy wschód od Basory, zdobyły jego pozycje i odparły go aż do Szwebji.

Nieprzyjaciel stracił przeszło 300 ludzi w poległych i rannych oraz wielką ilość broni i amunicji. Straty nasze wynoszą tylko 9 poległych i 32 rannych.

Przed Dardanelami nic nowego.

Pożyczka rosyjska.

PETERSBURG, 26 marca. Według „Rieczi" podpisano na 500 miljonową pożyczkę rosyjską, dotychczas tylko 40 miljonów rubli.

Lotnicy nad Metzem.

METZ, 26 marca. Ze strony urzędowej donoszą: nad Metzem pokazało się dzisiaj w południe kilku lotników nieprzyjacielskich, którzy rzucili kilka bomb na południową dzielnicę miasta, ale później spędzono ich ogniem artyleryjskim. Trzech żołnierzy odniosło śmjertelne rany.

Strat materjalnych nie wyrządzono.

Eksplozja w Warszawie.

WARSZAWA, 26 marca. Skutkiem porzuconej nieostrożnie zapałki eksplodowało naczynie z eterem w wagonie pociągu, mającego właśnie odjechać do Moskwy.

Przeszło 40 pasażerów odniosło rany, pomiędzy nimi 13 ciężkie. Dwóch z nich umarło w drodze do szpitala.

Skonfiskowane okręty.

LONDYN, 26 marca. Angielskie władze celne skonfiskowały dwa parowce szwedzkie, obładowane ryżem, które zawinęły do Glasgowa. Miały one otrzymać swój ładunek od parowca angielskiego.

Łódź podwodna utonęła.

LONDYN, 26 marca. Z Honolulu donoszą przez Nowy York, że amerykańska łódź podwodna „F. 4" zanurzyła się podczas ćwiczeń strzelniczych i nie pokazała się więcej na powierzchni. Śledztwo wykazało, że łódź leżała w wielkiej głębokości. Próby wydobycia jej nie udały się. Zachodzi obawa, że załoga składająca się z dwudziestu dwóch ludzi udusiła się.

Storpedowany okręt angielski.

LONDYN, 26 marca. Niemiecka łódź podwodna zatopiła okręt angielski „Delmirę" płynący do Baulogne. Załoga otrzymała 10 minut czasu do opuszczenia okrętu i wylądowała na wyspie Wight.

Elka sprzedawała bowiem kartofle po rublu kopiejek pięćdziesiąt za ćwiartkę w dodatku zaś pozwoliła sobie samowolnie obniżać kurs bonów łódzkich o 7 i pół procent, przyjmując jednorublowe bony w cenie 92 i pół kopiejki. (o)

Znaczna kradzież.

(o) Do domu nr. 5 przy ul. Północnej zakradła się nocy ubiegłej szajka złodziejów, którzy zoperowali odrazu w jednym domu dwa miejsca, a mianowicie, włamawszy się do magazynu Icka Altmana, skradli stamtąd towarów trykotowych, pończoch i skarpet, na sumę około dwóch tysięcy rubli, podług obliczenia poszkodowanego.

Mimochodem złodzieje „zajrzeli" do składu sąsiedniego, należącego do Chila Weinberga, skąd unieśli skrzynię zapałek, wartości 76 rubli. Celem wykrycia złodziejów wszczęto energiczne poszukiwania. Przy tejże ulicy okradziono równocześnie mieszkanie Leona Papierskiego, skąd zabrano różnych rzeczy na sumę zgórą 300 rubli. Przy ul. Lutomierskiej u Majera Binsztok skradziono bielizny na sumę 150 rb, mianowicie 30 koszul, 6 prześcieradeł i 7 powłok.

Przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 16 skradziono Lejbusiowi Brandtowi kilkadziesiąt korcy kartofli.

Dziwny złodziej.

(o) Do I odwachu V dzielnicy zgłosił się niejaki Bronisław Madaliński, który zameldował sam, iż jest on sprawcą kradzieży, dokonanej u Andrzeja Olszackiego przy ulicy Rokicińskiej pod nr. 24; Madaliński wydał przytem swego wsdólnika i prosił, aby ich obydwóch za ich czyn osadzono w areszcie.

Po sprawdzeniu okazało się, iż rzeczywiście pod wskazanym adresem została popełniona kradzież, wobec czego dziwnego złodzieja osadzono pod kluczem.

Za fałszywą miarkę.

Za używanie fałszywych wag zaaresztowano w I dzielnicy Arona Cukiera. (o)

Za opór milicji.

Za stawianie oporu milicji, awanturę i pobicie milicjanta, Komisja rozpoznawczo-pojednawcza I dzielnicy skazała Franciszka Brzozowskiego z Bałut na zapłacenie 6 rb. grzywny lub 4 dni aresztu.

Z Łasku.

W nocy w ubiegły piątek, we wsi Bielów oddalonej o 6 wiorst wybuchł pożar, który strawił 16 domów mieszkalnych i 120 stodół i obór.

W płomieniach zginęło 2 dzieci, a prócz tego 14 krów i 6 koni.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, przez dwóch chłopców.

Potajemny wyszynk.

(c) W Zgierzu przy ul. Łódzkiej nr. 105, w mieszkaniu Chai Kujawskiej, milicja wykryła potajemny wyszynk wódki, zapasy której skonfiskowano, a K. pociągnięto do odpowiedzialności.

Kradzież koni.

(c) Gustawowi Goldszmidtowi, na szosie łęczyckiej pod Słowikiem, podczas chwilowego postoju przed herbaciarnią, odprzęgnięto od woza i uprowadzono z uprzężą parę koni, wartości 350 rb.

Teatr muzyka i sztuka.

„Towarzysz Pancerny".

Stowarzyszenie artystów polskich w teatrze „Thalia" w nadchodzącą niedzielę, dnia 28 b. m., odegra 3-aktową komedję M. Wołowskiego „Towarzysz Pancerny, przeznaczając 20 proc. na korzyść tanich kuchen przy związkach zawodowych.

W komedji tej autor w dowcipnym i pełnym swady i elokwencji szlachty XVII wieku djalogu, odtwarza życie naszych modrzewiowych dworków, wprowadzając postać tak sympatyczną jak Imć Pana Jana Chryzostoma Paska.

Role spoczywają w rękach najlepszych sił towarzystwa, co daje rękojmię, że całość wypadnie świetnie.

Zważywszy na cel, jak i dobór sztuki, nie wątpimy w zasłużone powodzenie i że publiczność licznie pośpieszy by zapełnić teatr.

Teatr Polski (Cegielniana 63.)

Artyści Zjednoczeni odegrają w nadchodzącą niedzielę dramat historyczny z czasów Jana III p. t. „Oblężenie Trembowli".

Bilety nabywać można w cukierni Roszkowskiego a w dzień przedstawienia w kasie teatru.

Na niezamożnych uczniów szkoły sztuk pięknych.

W niedzielę dn. 28 b. m., w teatrze Wielkim dane będzie na dochód niezamożnych uczniów łódzkiej szkoły sztuk pięknych p. Piotra Szymańskiego — przedstawienie teatralne o bogatym i urozmaiconym programie. Wieczór wypełnią: „Dzieci muzy", komedja w 1 akcie; „Skarb za kominem", operetka, oraz wykwintny dział koncertowy, na który złożą się śpiew, muzyka i deklamacje.

Teatrz Rzemieślniczy (Widzewska 117).

W niedzielę d. 28 marca odbędzie się na dochód wykonawców rzemieślników przedstawienie p. t. „Wieczór słowa i pieśni". Powtórzoną zostanie gawęda starego żołnierza „Wspomnienia wiarusa" Wł. D. Gutowskiedo. Chór pod batutą p. Z. Szczepańskiego wykona cały szereg pieśni, na zakończenie zaś odegraną zostanie wspaniała komedjo-opera Cyprjana Godebskiego „Miłostki ułańskie." Początek widowiska a godz. 4-ej po poł.

Rozmaitości.

Unieważnienie świadectw dojrzałości abiturjentów.

Austrjackie ministerjum oświaty wydało rozporządzenie, mocą którego świadectwa egzaminów dojrzałości, złożonych przed czasem, ze względu na zamierzone wstąpienie abiturjentów do wojska będą uznane za nieważne, jeśli abiturjenci z powodu uznania ich przy przeglądzie, względnie stawieniu się, za niezdolnych do służby, lub z powodu cofnięcia dobrowolnego zgłoszenia do czynnej służby wojskowej, w ogólności do służby wojskowej nie wstąpią.

W sprawie tej otrzymujemy z kół nauczycielskich następujące wyjaśnienie: Odnośnie do t. zw. matury wojennej wydały władze cały szereg rozporządzeń, zresztą niezupełnie jasnych, zamiast jednego zasadniczego np. tej treści, że uczniowie z ukończoną VI klasą gimn., a V realną mają prawo do służby jednorocznej. Tego rodzaju rozporządzenie byłoby całą sprawę nadzwyczajnie uprościło, niepotrzebny byłby cały alembik materjalny, składanie wysokich taks itd.

Niezwykłe zajście.

Z Załęża pod Katowicami donoszą do „Dz. Śląsk.": Na własną Mszę żałobną przybył tu żołnierz Dohn. Krewni jego, otrzymawszy wiadomość, że poległ, zamówili nabożeństwo, które odbyło się w piątek. Pod koniec Mszy św. zjawił się w kościele żołnierz uważany za zmarłego.

Teatr „THALIA" (Dzielna Nr. 18).
Stowarzyszenie Artystów Polskich.

W niedzielę dn. 28-go Marca 1915 roku, o godz. 5 po poł. 20/0 na korzyść TANICH KUCHEN przy związkach zawodowych:
„TOWARZYSZ PANCERNY" Komedja w 3 aktach z XVII wieku, przez M. Wołowskiego.
Ceny miejsc: od 10 kop. do 1 rb.
Teatr centralnie ogrzany. — Orkiestra własna. — Bufet.

CASINO. Ostatnie 2 dni.
7 Serja Wojny ponadto Cygańska krew Dramat w 3 aktach w wykon. artystów ces. teatru w Petersburgu.
ODEON. OSTATNIE 2 DNI. 8 Serja Wojny
ponadto GŁOS LOSU Dramat w 3 aktach.

Nakład na wyczerpaniu!!
Pozostała tylko niewielka ilość egzempl. dziełka Dr. med. K. J. Drekslera p. t.
JAK UCHRONIĆ SIĘ OD CIĄŻY
Opis najnowszych środków od ciąży chroniących z rysunkami.
Niezbędna książka dla każdego małżeństwa
Cena kop. 40.
Składy główne w księgarniach: Adolfa Słomnickiego ul. Piotrkowska № 24 Alfreda Straucha Dzielna № 16 raz do nabycia we wszystkich księgarniach. 466

ELEGANCKIE
Palta damskie
ostatnie fasony 12⁵⁰ i 13⁵⁰ rb.
Garnitury maryn.
wieki wybór 12⁵⁰ do 35.— rb.
PALTA DAMSKIE
pozostałe z poprzedniego sezonu 6⁵⁰ i 8⁵⁰ rb.
Obuwie męzkie i damskie
sprzedamy dopóki zapas starczy po starych cenach
nie drożej
Schmechel i Rosner
Łódź, Piotrkowska 100.

Renomowana
pracownia gorsetów
Anny
Laferskiej
poleca wybór gotowych gorsetów, pasków, biustonoszy i gorsecików
JUVENIL
dla pochyłych dzieci po znacznie zniżonych cenach.
ŁÓDŹ,
Konstantynowska 10.

Jägor?
uznany przez powagi lekarskie, jako najradykalniejszy środek, przeciwko wypadaniu włosów. Żądać w składach apteczn., perfumerjach i zakładach fryzjerskich.
Wyłączna Sprzedaż: na Królestwo Polskie i Łódź, Adam Pływacki, Targowy Rynek 4|1.

„AMALINA"
Pasta do włosów, wzmacnia je i chroni od powtórzenia się łupieżu. Zaleca się do codziennego użytku.
Żądać w składach aptecznych, perfumerjach i zakładach fryzjerskich.
Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie i Łódź, Adam Pływacki, Targowy Rynek 4|1.

Z materjału wełny z jedwabiem na bluzkę za 90 kop.
Wyprzedaż z fabrycznego składu na kostjumy i bluzki detalicznie i resztkami 40% niżej ceny zwykłej.
Cegielniana 43, w podwórzu I piętro oficyna lewa.
H. Rotberg. 30/III i 31/III zamknięte.

Prowizor farmacji,
chrześcianin z kilkuset rublami, potrzebny jest do założenia apteki na prowincji do spółki lub na pensję.
Informacji udzieli cukiernia W-go Roszkowskiego. 494

Zwracamy uwagę!
wszystkim,
że najtaniej nabyć można mąkę, wszelkie kasze, mannę, ryż, sól, cukier, farynę, tylko Piotrkowska 145.
UWAGA!! Prawa of. 2 wejśc. 2 p. m. 34

Zagubiono 3 weksle.
1) z podpisem Jakóba Ciesielskiego na rb. 50 blanco, 2) z podpisem Stanisława Piąstki na rb. 65 kop. 60, wystawiony 28|12 1913 r. płatny 28|6 14 r. III) z podpisem Marjana Radajewskiego i Kostancji Radajewskiej na 50 rb. blanco. Łaskawy znalazca zechce złożyć takowe w A. G. Ł.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606" —914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektroliza (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA" eukalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypce. Dostać można w aptekach i większych składach apteczn.

„ALA" poleca apteka W. Danieleckiego, Piotrkowska 127.

Resztki wełniane na kostjumy damskie i ubrania męzkie w najlepszych gatunkach Konstantynowska № 5 24—1

Cygara, tytonie, papierosy, gilzy i machorkę tanio można dostać u Hermana, Piotrkowska 35 m. 33. 3139

Redaktor i wydawca Jan Grodek (m. p. Przejazd 8), Na maszynie rotacyjnej w tłoczni Jana Grodka, Przejazd 8.